Nr. 4. Kraków dnia 7 Stycznia, **Piątek**. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

○ Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. ○

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	**9·60**	Kwartalnie	**2·40**
Półrocznie	**4·80**	Miesięcznie	**—·80**

Za odnoszenie **20** ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	**12** złr.
Półrocznie	**6** „
Kwartalnie	**3** „
Miesięcznie	**1** „

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Aministracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, handel Zaczyńskiego ul. Szewska, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Inseraty po cenach wymienionych na czele ogłoszeń. — Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Nru 4 centy (na prowincji 5 centów.)

KALENDARZ.

Dziś 7-go Juljana m. i Lucjana m. Jutro 8go Seweryna opata i Maksyma. Pojutrze: 9go Marcyanny panny m.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 m. 59. Zachód o godz. 4 m. 13. Długość dnia 8 godzin m. 14.

Pojutrze 9go Pełnia o godzinie 11 m. 52 w nocy.

Nabożeństwa. Jutro w kościele O. O. Karmelitów na Piasku o g. 9 rano wotywa przed cudownym obrazem N. Marji P. Piaskowej.

Dziś o g. 4tej po poł. w kościele p. p. Wizytek nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z nauką.

W kościele Najśw. P. Maryi odprawia się w każdą sobotę o godzinie 9 rano Msza św. czytana, grana z wystawieniem Najśw. Sakramentu a po poł. o godzinie 3½ Litanja Loretańska w intencyi nawrócenia grzeszników a szczególniej Syzmatyków, żydów i innowierców do św. wiary katolickiej.

Jutro w kościele św. Katarzyny o g. 8 wotywa przed obrazem cudownym N. Marji P. Pocieszenia, po południu zaś po nieszporach litanja Loretańska.

Wczoraj jako w dzień Trzech Króli święcono w kościołach rzymsko-katolickich, złoto, kadzidło i kredę. W wielu domach pobożnym zwyczajem odnowiono na drzwiach i podwojach napisy głoskami G. M. B. jako początkujące nazwania 3ch Mędrców Wschodu, którzy pierwsi z pomiędzy możnych tego światu, pokłon Chrystusowi oddali. W Rzymie w dzień Trzech Króli odprawionem bywa w kościele Propagandy, na[illegible]wo, wspólne przez kapłanów [illegible]kich obrządków katolickiego ko[illegible] Można tam widzieć obok Wło[illegible], Hiszpanów, Francuzów etc. mło[illegible]h księży, różnych zaeuropejskich [illegible]rodowości, nawet Murzynów i Chińczyków, którzy potem wysyłani są na misje chrześciańskie do krajów nienawróconych, a oraz Msze święte celebrowane przez kapłanów obrządku Maronickiego, Ormiańskiego, Koftów itp. Jak u nas na Boże Narodzenie i na Nowy Rok rozdawane są podarunki, tak w Rzymie w dzień Trzech Króli wszyscy rozdają befanę (kolendę).

KRONIKA.

Kraków dnia 7 stycznia 1887 r.

Z życia towarzyskiego. Domowe teatry amatorskie przyczyniają się niewątpliwie do rozbudzenia życia towarzyskiego. Już same próby nastręczają pożądaną sposobność do częstszych zebrań, bez tej u nas niestety tak zakorzenionej pretensyonalnej sztywności, a dzień przedstawienia jest już małą uroczystością, domową ożywioną dobrym humorem i szczerą wesołością. Notując przeto chętnie każdy taki objaw ruchu towarzyskiego zaliczamy środowy wieczór u pp. Estreicherów do świetnych, zarazem miłych zapowiedzi tegorocznego karnawału. W obszernych salonach pp. Estreicherów zebrało się liczne grono przyjaciół i znajomych i to nie koło północy przez bezmyślne naśladownictwo sfer arystokratycznych, jak gdzieniegdzie bywa, lecz gwoli teatrowi już o wpół do 8ej. Z wybitniejszych osobistości zauważyliśmy prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, pre zydenta sądu Jasińskiego, posła Bobrzyńskiego i wielu innych przedstawicieli uniwersytetu, adwokatury itd. Młodzi amatorowie odegrali na bardzo gustownie urządzonej scenie wyborną komedyę jednoaktową Musseta: „Przez zazdrość“ i krotochwilę z francuskiego „Dwaj nieśmiali“. Panny Zofia i Wanda E. dalej po Zofia M. tudzież pp. pp. M. J. i R. oddali role swoje z talentem i swobodą, co licznie zebrani goście rzęsistemi uznali oklaskami. Po przedstawieniu wesoła zabawa z tańcami przeciągnęła się do rana, a jakkolwiek stroje były skromne, naturalny wdzięk hożych krakowianek jak p. Emilii Cz. panien E. p. H. itd. zachęcał skutecznie młodzież do choreograficznych popisów i ożywionej rozmowy.

Z Bochni donoszą nam o znacznym pożarze, który wybuchł w nocy z 5-go na 6-ty b. m. Spaliła się mianowicie kasarnia. Ogień powstał prawdopodobnie z lampki naftowej. Mówią, że paru żołnierzy padło pastwą płomieni. Szczegółów tego jednak nasz korespondent nie mógł na razie sprawdzić. To tylko pewna, że spaliło się 9 koni, a kilka uległo silnemu poparzeniu.

Jubileusz A. Bełcikowskiego. Donosiliśmy przed kilku dniami, że w szerszych kołach projektowany jest obchód 25-letniego jubileuszu pracy literackiej A. Bełcikowskiego. Myśl tę ujęło w swoje ręce Koło artystyczno-literackie, a właściwie Komitet złożony z jego członków. Należą ko niego pp. Asnyk Adam, dr. Franciszek Bylicki, Juljusz Kossak, A. Towiański, J. Niedźwiecki, M. Pawlikowski, Lubicz, T. Pawlikowski, Löffler i K. Bartoszewicz. Na wczorojszem posiedzeniu komitetu uchwalono obchód jubileuszu naznaczyć na środę d. 12 b. m. Po wieczorku muzykalnym, urządzonym w salach Koła, nastąpi wspólna uczta, w której wziąć mogą udział nietylko członkowie Koła, ale i osoby przez nich wprowadzone. Spodziewać się należy, że szczęśliwa ręka Koła i tym razem nie zawiedzie, dając wyraz szacunku i czci dla pożytecznej pracy i wybitnego talentu autora „Mieczysława“.

Biuro statystyczne. W miesiącu styczniu staraniem biura statystycznego stoł. m. Krakowa, zostającego pod dyrekcyą prof. Dra Kleczyńskiego wyjdzie pierwsza publikacya. Obejmować ona będzie spis ludności, powierzchni zabudowanej i niezabudowanej M. Krakowa z wymienieniem zmiany ulic i placów.

Studnie pożarowe. Magistrat, celem uniknięcia większego niebezpieczeństwa przy powstaniu pożarów, jak to miało miej-

sce, przy pożarze fabryki p. Zieleniewskiego zamyśla urządzić w mieście dwie studnie prócz znajdującej się na strażnicy pożarnej, z motorami parowemi, a gdyby to być nie mogło, urządzi dwa rezerwoary wodne, które napełniane będą przez wodociąg kolejowy.

Na środowem poufnem posiedzeniu Rada miejska nadała posadę ochmistrzyni przy szkole wydziałowej żeńskiej p. Karolinie z Duninów Czapskiej, dotąd pełniącej obowiązki praktykantki nauczycielskiej przy tejże szkole. Nauczycielkom kursów robót praktycznych pannom Marji Rekowskiej i Kazimierze Brzezińskiej wyznaczono pensje po 540 złr. rocznie. Uchwały te pociągają stały roczny wydatek w budżecie szkolnym 1200 złr.

„Najnowszy krakowiak odśpiewany przez Twardowskiego na Krzemionkach podsłuchany i spisany przez sąsiada, oflarowany Drowi Eug. Skakalskiemu“ przez Kuternogę, — oto najnowszy płód muzy krajowej, który dziś opuścił prasę nakładem A. Koziańskiego. Dochód przeznaczony na dom przytułku w Podgórzu. „Krakowiak“ opiewa sławę Podgórza i daje rady zarządowi miasta, przepowiada nawet Podgórzowi, że otrzyma „starostwo“ byle coś uczynił dla miasta „okrasy“.

Menażerya od kilku tygodni gości przy ul. Dietlowskiej. Nic o niej wszakże, ani o jej okazach w klatkach chcemy tu wspomnieć — nie! Te wszystkie bowiem bledną wobec cicerona menażeryi, który nawołuje publiczność do jej zwiedzania. Grzmi on głosem, zagrażającym w istocie wstrząśnieniem starym żydowskim lepiankom; sam zaś właściciel tego głosu przedstawia śliczny okaz hipopotama chyba, czy hodowanego na pożarcie dzikim człowieka.. Na widok jego nie można się powstrzymać od uśmiechu i chciałoby się go z przyjemnością widzieć w jakiej klatce, jako niepospolity okaz — tłuściocha!

Komisya techniczna Wystawy krajowej odbyła we środę w południe posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Knausa. Na posiedzeniu omówiono szczegóły umowy z p Karolem Zarembą zawrzeć się mającej, a dotyczącej ułożenia planów, kosztorysów i kierownictwa budowy pawilonów wystawowych. W głównych punktach przytoczymy, że plan i kosztorys głównego pawilonu ma być przedłożony do 10 lutego, wszystkie inne do 25 lutego. Jednak w miarę ukończenia ich, będą szczegółowo przedkładane komisyi technicznej celem zbadania ich i rozpisania licytacyi na przedsiębiorstwa. P. Zaremba obowiązany jest utrzymywać zdolnego konduktora budownictwa, na którego komisya się zgodzi. Roboty winien wykonać w terminie pod karą konwencyonalną. Ostateczną redakcyą tejże umowy zajmie się dyrektor Wystawy. Zastanawiano się również nad położeniem całej Wystawy na placu przeznaczonym i uchwalono: iż główna brama będzie od ulicy Łobzowskiej, jednak zajazd odbywać się będzie przez ulicę Karmelicką, a następnie na prawo ku ul. Łobzowskiej. Również zgodzono się na ustawienie budynków pojedynczych w miejscach przez p. Karola Zarembę wskazanych. Niemniej wezwała komisya p. radcę Zawiłowskiego, dyrektora biura Wystawy, do wezwania tutejszych ogrodników, aby w porozumieniu z p. Zarembą wskazali miejsca, potrzebne pod Wystawę ogrodniczą.

† Fr. Ks. Mrniak, doktór filozofii, b. profesor gimnazjalny, zakończył życie w d. 5 b. m. Zmarły udzielał w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a później w gimnazjum rzeszowskiem, filologii klasycznej i języka niemieckiego. Znany był powszechnie jako znakomity znawca starożytnych pisarzy, a jako nauczyciel posiadał miłość i szacunek swoich uczniów, których wielu zapewne odprowadzi go dziś na miejsce wiecznego spoczynku. Sit ei terra levis.

Nasi dorożkarze. Przedwczoraj wieczorem powracał dorożkarz Nr. 89 z zarobku do domu przez ulicę Zwierzyniecką i będąc pijanym, najechał tak nieostrożnie na kupę kamieni, że koń rozdarł skórę na brzuchu, a on zranił sobie usta i wybił kilka zębów.

Różnica zapatrywań doprowadziła w wi-

KOTEK.

HUMORESKA

A. J. Sęka.

„A tu krawcy znaczą tyle,
Co w Egipcie krokodyle“.
El...y.

I.

Pomimo wszystkiego, co o świecie złego napisano, co się na niego narzeka przy czwartym i piątym kieliszku kiepskiego wina, ja twierdzę, że bywają chwile wyjątkowo przyjemne. Dla mnie naprzykład do takich należy Sobota, zwłaszcza po obiedzie. Jeżeli w przedpokoju nie czeka chłopiec z drukarni na korektę, kucharka obiadu nie przypaliła, a w numerze pisma niema siedmiu zmyłek zecerskich i o cztery wiadomości przewyższam moich „nieprzyjaciół politycznych“, spokojnie układam się na łóżku (marząc o szeslongu), zapalam wyjątkowo na ten dzień odłożone cygaro „ze sterty“ od mego przyjaciela, i puszczając kółka z dymu, podążam za niemi w przeszłość. Czy może być przyjemniejsza chwila w życiu? Oczywiście zastrzegam sobie, że musi to być po pierwszym miesiąca a przed piętnastym, kiedy mieszkanie już zapłacone a resztki pensyi kołaczą się jeszcze po pugilaresie. W takiej chwili świat wydaje mi się nie tak czarnym jak go pesymiści malują, kółka dymu wydają mi się tak duże, jak obwarzanki, które dostawałem za szkolnych czasów do herbatki, redaktor człowiekiem anielskiej dobroci, aktorzy najzgodniejszym narodem na kuli ziemskiej a koledzy po piórze prawdziwie niezawistnymi przyjaciółmi. Moje przyjaciółki i czytelniczki tak poczciwemi, że żadna z nich nigdy w życiu nie przetłumaczy ani jednej powieści z angielskiego i nie zapyta mnie anonymem: „kogo pan miał na myśli, pisząc w ostatnim feljetonie o pięknej nieznajomej?“ Nawet krawiec... oh! za pozwoleniem, krawiec wyłączony z dnia amnestyi ogólnej. Oblicze moje zasępia się na samą myśl mistrza tego fachu, niespokojnie poruszam się na łóżku, otrząsam popiół z cygara i co rychlej skierowywam myśl w inną stronę, do której ze znajomych kobiet...

Ot! naprzykład ten Kotek. Przez proste dziwactwo, u nas zakorzenione, że się najprostsze imię przekręca, aby je sam patron mógł zapomnieć, przezwano ją Kotkiem, kiedy w żadnym kalendarzu takiego niema.

Na imię jej było Konstancya, zrobiono z tego Kotka...

Także koncept! całe szczęście, że nie była podobna do żadnego zwierzątka, bo zaraz wszystkie ciotki i sąsiadki ostrzyłyby sobie ząbki na tem przezwisku. A nawet nie była małą, jak kotek, wcale nie, owszem: pulchna, okrągła, jak pączek, rączki miała jak wałeczki, dłoń jak poduszeczkę na szpilki, czerwoną, bo mimo ciągłego używania gliceryny i wyszukiwanych z ogłoszeń w „Kurjerze“ kosmetyków na udelikacenie skóry, płeć miała nie taką jakiej pragnęła. Możeby jaki elixir i pomógł wreszcie, cóż, kiedy mama kazała jej robić takie rzeczy, od których grubieje skóra i nabywa czerwoności. Kto to słyszał, żeby takiej panience kazać krajać salcesony, murtadelę lub żyłować polędwicę. Od tego jest przecież kucharka.

Ale mama Kotka innego była zdania, nie dla uczenia jej praktyczności — tylko z oszczędności. Tam bowiem, gdzie się robi oszczędność na piętnastu żołądkach, nie wielka rzecz oszczędzić z dwojga rąk.

Ojciec Kotka, radca tytularny, trzymał piętnastu gimnazistów na stancyi, biorąc od nich znaczne w[illegible] dzenie za opiekę i protekcją. A nawet więcej za [illegible] jak pierwsze; był urzędnikiem przy którejś ze szko[illegible] dowych w Warszawie. Marzeniem jego był był orde[illegible] 35 lat nieskazitelnej służby, pochwała zwierzchn[illegible] i 20,000 rs. Do wyrobienia orderu brakło mu trzech kwa[illegible] tałów a do sumki trzech tysięcy. Już miał raz całą, al[illegible]

gilję Trzech Króli pewne małżeństwo przy ulicy Grodzkiej mieszkające, do takiego rozdrażnienia, że potłuczona przez nie w kawałki zapalona lampa wylaną naftą podpaliła łoże małżeńskie. Szczątki tego łoża ocalały dzięki interwencji straży policyjnej, której energji zawdzięczać należy zawieszenie broni między wojującemi stronami.

Na pierwszą kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się dnia 3 lutego b. r. zostali wylosowani jako główni przysięgli:

Dr. Kulczyński A. lekarz, Dr. Jodłowski J. lekarz. Domagalski W. włańc. domu. Dr. Sciborowski Wł. lekarz. Opidowicz M. piekarz. Stachurski J. krawiec, Raczyńskt M. stroiciel fortep. Dr. Piliński W. kand ądw. Dr. Hajdukiewicz J. adwokat. Dr. Koy S. lekarz, Ambrożek A. krawiec, Szafrański A. przeds. pogrz., Markus K. blacharz. Wróbel T. właśc. domu, Dr. Piekosiński F. konsulent banku gal., Urban E. właśc. dest. wódek, Dr. Murdzieński F. lekarz, Stryjeński T. budowniczy, Hr. Cieszkowski Z. kapitalista, Epstein L. komisant, Ćmikiewicz J. urz. tow. wz. ubez., Szukiewicz F. właśc. hanlu galant, Piątkowski J. złotnik, Matzke F. malarz, Dr. Szewczyk J. lekarz, Mazurski M. majster szewski, Bogusiewicz L. restaurator, Wojnarski F. urz. banku gal. Dr. Wilkosz W. adwokat, Böhm J. majster kominiarski. Goniakowski I. krawiec, Rehman F. majster kom. Midowicz R. ślusarz, Hoszowski L. właśc. domu.

Jako przysięgli zastępcy: Knol J., piekarz. Piotrowski A., stolarz. Selinger P., właśc. handlu łokc. Zadencki L., majster szewski. Rausch A., stelmach. Guzikowski J., właść domu. Lisowski J., właść. handlu słoniny. Wójcicki W. właść. domu. Markiewicz A., wł. handlu słoniny.

Nekrologja.

† ś. p. **Franciszek Ksawery Mrniak**, doktor filozofii, emerytowany profesor Gimn., przeżywszy lat 68, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 stycznia 1887 roku. Ciężką boleścią dotknięta żona zaprasza Przyjaciół, Kolegów i uczniów Zmarłego, na wyprowadzenie zwłok w Piątek dnia 7 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu pod Nr. 27 przy ulicy Szewskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Własne telegramy Kurjera.

(otrzymane wczoraj).

Wiedeń 6 stycznia. Cesarz Franciszek Józef otrzymał w dzień noworoczny *własnoręczny list gratulacyjny od cara, zawierający wyrazy uprzejmości i życzliwości.* Dotychczas istniał zwyczaj, że wzajemne noworoczne życzenia pomiędzy dworami były mieniane za pośrednictwem ambasadorow. Niespodziany ten objaw przyjaźni odbiegający od latami uświęconego zwyczaju uważany jest w tutejszych kołach politycznych *jako oznaka zwrotu pokojowego.*

Wiedeń 5 stycznia. Rokowania ugodowe i obrady nad odnowieniem traktatu handlowo-celnego z Rumunią prowadzone są równolegle. W sprawie ugody jest pewien pomyślny wynik do zaznaczenia, mianowicie: rząd węgierski oświadczył na wspólnej konferencyi ministrów, że wnioski rządu austryackiego odnoszące się do zmiany ustawy o podatku cukrowym nie będą przedstawiały trudności, jeśli wszystkie inne sprawy będą załatwione. Co do *cła naftowego zgodził się rząd austryacki na wniosek węgierski o tyle, że przyjął sposób oclenia surowca wedle skali jako podstawę dla dalszych rokowań.* Nie znaczy to bynajmniej, żeby dotychczasowe przemytnictwo otrzymało sankcyę ze strony rządu austryackiego.

W sprawie traktatu z Rumunią ułożono już szczegóły odnoszące się do przywozu bydła z Rumunii do Austryi.

Wieden 6 stycznia. Ostatnia *wspólna konferencya ministeryalna* odbyła się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych pod prezydencyą hr. Kalno-

poręczył za chorym przyjacielem; przyjaciel umarł, wekslu nie zapłacił i p. Kacper musiał z banku 3000 podnieść. Odtąd obiecał sobie nie poręczać za nikim (pożyczał jednak). Nie wszystkim wprawdzie, ale za to na większy procent i na pewniejsze hypoteki. A że nie ma nic pewniejszego jak niezaaresztowana pensya urzędnika, więc p. Kacper profesorom drobnemi sumkami wygody czynił. Miał pewność. że swego nie straci a procent pobierał podwójny: w gotówce i protekcyi, którą sobie od wierzycieli dla swoich pensyonarzy wyjednywał. Kiedy chodziło o promocyowanie jakiego osiołka, który „słaby był w przedmiocie“, p. Kacper, jeśli profesor tego przedmiotu był u niego w notesie, użalał się przed nim na ciężkie czasy.

— Aj, panie profesorze, coraz gorzej, tu piętnaście gąb trzeba wyżywić, a rodzice nie płacą, powiadają, że po promocyach. Jak mi się który obetnie, ojciec gotów kazać czekać z zapłatą do drugiego Śgo Jana. Właśnie mam zmartwienie o Józia. Czy pan profesor nie mógłby mi za [illegible] miesiąc tej sumki...

Pan profesor rozumiał się na rzeczy, Józio „wzmacniał [illegible] w przedmiocie“ a sumka zostawała.

Takimi sposobami radca tytularny dochodził do znaczenia i przybliżał się do mety marzeń, po drodze obcinając kupony od listów zastawnych. Pomagało mu w tem oczywiście owych „gąb piętnaście“ źle żywionych ale „protegowanych“. Kiedy matka lub ojciec syna mu oddawali i nieco dziwili się wygórowanej kwocie za dziesięciomiesięczne żywienie synalka, p. Kacper tłumaczył:

— Pani dobrodziejce się zdaje że drogo. Jak przyjdzie płacić to i owo, tamto i dziesiąte, to jak nic nie starczy.

Kotka dawała lekcye fortepianu, a osobna dopłata za te lekcye do jej szła kasy. Kotek wiele znaczył na tej pensyi. Za jej pozwoleniem można było wziąć drugą bułkę przy herbacie, od niej dostać prawo na dobieranie trzeciego kawałka cukru, ona robiła „drugie śniadanie“ i mogła włożyć do bułki murtadeli zamiast rozkrojonego serdelka. A dla starszych uczniów miała inną wartość. Można się było w niej bezkarnie kochać, jedząc zupę, między jedną łyżką a drugą rzucać płomieniste spojrzenia i w końcu kwartału dowiedzieć o stopniach, co jest jak wiadomo, szczytem ciekawości gimnazistów. Kotka tedy lubiana przez młodszych, od starszych mogła się spodziewać admiracyi. Co roku znalazł się jaki wyrostek starszy, który znosił cukierki, kupował bilety do teatru, a mama z córunią ofiary te chętnie przyjmowały i ów poczciwiec miał zapewnioną łaskę całego domu. Bardzo pożądany był Kotek w końcu roku szkolnego. Kiedy p. Kacper przeczuwał, że któremu że starszych pensyonarzy sprzykrzyło się jedzenie zupy grzybowej z kaszą i niedogotowanych kartofli, wówczas na malkotenta zastawiał sidła Kotek. Zaczynało się lekkie fiksowanie oczkiem, słówka tonem sentymentalnym wypowiadane po cichu, jakby w sekrecie przed rodzicami, wreszcie wieczorne schadzki w niewielkim ogródku, który przytykał do podwórza. W takich chwilach Kotek brał rękawiczki, sukienkę letnią, nastrajał się na ton uciśnionej niewinności, spowiadał z nieistniejących strapień, wynajdywał katusze serca, o których czytał w powieściach i przygnębionym głosem zwierzał się z tych nieszczęść. Łatwowierny młodzian brał tę komedyę na seryo, szlochał nad losem biednej, starał szukać sposobu na ulżenie cierpień. rączki ściskał i obiecywał wieki z nią przeżyć. Oboje wówczas przysięgali sobie miłość.

Słowacki powiedziałby, że to „ jest latanie razem w krainie, w której niema końca, kresu ‘ a ja zdradzę sekret, że to był sposób na zjednywanie sobie pensyonarzy po wakacych.

Kto się kocha, ten wróci do ukochanej przecież, a kto wróci, będze jadł dalej zupę grzybową z kaszą perłową....

Czy nie?...

Dokończenie nastąpi.

kiego. Trwała przeszło trzy godzin. Wzięli w niej udział ministrowie: Bylandt-Rheidt, Kallay, Taaffe, Dunajewski, Welsbersheim, Tisza, Szapary i Fejervary.

Po tej konferencyi zebrali się węgierscy ministrowie na dłuższą naradę nad sprawami ugodowemi.

Wieden 6 stycznia. W tutejszej radzie gminnej wzmaga się agitacya, dążąca do zmiany tak zwanego „porządku targowego„ (Marktordnung) na targowisku bydła rzeźnego w St. Marx (wiedeńskiem). Rada gminna żąda, żeby kasę miejską odebrano bankowi depozytowemu (Depositenbank) i oddano takową miastu, następnie zaś, żeby zniesiono instytucyę agentów (Bestellte). Są widoki, iż rząd zadość uczyni żądaniom wiedeńskiej rady gminnej.

Wiedeń 6 stycznia. Wczorajszy występ p. W. Mierzwińskiego w koncercie na dochód stowarzyszenia wiedeńskich dziennikarzy i literatów „Concordia“ odbytym w wielkiej sali gmachu towarzystwa muzycznego wypadł nad wszelki wyraz świetnie. Licznie zgromadzona publiczność była zentuzjazmowaną fenomenalnym głosem polskiego śpiewaka, którego też po każdym numerze burzą oklasków kilkakrotnie wywoływała. — Miejscowe dzienniki zawierają również najwyższe pochwały dla niego.

Berlin 6 stycznia. Komisya wojskowa niemieckiego parlamentu ukończyła drugie czytanie przedłożenia wojskowego. Uchwały jej zgadzają się w głównych zarysach z uchwałami pierwszego czytania. Przyzwolono na 16 batalionów. lecz tylko na rok jeden. W sprawie siły prezencyi pokojowej (Friedenspräsenzstärke) nie przyszło do porozumienia. Polski członek komisyi Graeve głosował wraz z przedstawicielami centrum i stronnictwa nomyślnych za zmodyfikowanem przedłożeniem, oświadczając zarazem — że głosowanie jego w komisyi nie tworzy prejudykatu dla głosowania jego przyjaciół politycznych (koła polskiego) w pełnej izbie.

Na zapytanie Windhorsta, czy jest prawdą, że pomiędzy państwem niemieckiem a Rosyą przyszło do formalnego przymierza i na dalszą jego uwagę, że to przymierze alteruje dotychczasowy stosunek przyjaźni pomiędzy Niemcami a Austryą, oświadczył minister wojny, że nie jest jego rzeczą dawać jakiekolwiek wyjaśnienia politycznej natury i że wojskowe przedłożenie rządu niemieckiego nie opiera się na chwilowych stosunkach. — Urzędownie więc nie zaprzeczono istnieniu niemiecko - rosyjskiego przymierza. — Windhorst złożył w końcu deklaracyę, że centrum nie będzie głosowało pod żadnym warunkiem za siedmioleciem.

Sofia 6 stycznia. Rząd bułgarski wystosował do zastępców mocartw okólnik, zbijający oskarzenia skierowane przeciwko rządowi bułgarskiemu a zawarte w nocie Giersa.

Równocześnie pojawiło się urzędowe zaprzeczenie pogłoski, jakoby rząd bułgarski wzywał ks. Aleksandra do powrotu do Bułgaryi.

Sofia 6 stycznia. Wielki wezyr zaprosił Zankowa do Stambułu w celu zniewolenia go do przyjęcia udziału w nowym gabinecie bułgarskim. W zdarzeniu tem leży oznaka przyjaźnego Rosyi kierunku tureckiej polityki.

Londyn 6 stycznia. Trudności przekształcenia gabinetu nie są jeszcze załatwione. Deputacya bułgarska prowadziła podczas swego pobytu w Londynie także i rokowania o pożyczkę. Rząd angielski popiera ją w tym kierunku.

Budapeszt 6 stycznia. „Pesti Naplo“ zamieszcza artykuł pełny inwektyw przeciw Polakom.

Bruksela 6 stycznia. Katastrofa eksplozyi w kopalniach węgli w Esconssiaux pod Mons okazuje się się straszną. Z szybu wydobył dotychczas 50 trupów, okropnie pokaleczonych. Cały szacht pomiędzy Dour a Wacquignies rozsadzony w powietrze.

Podwołoczyską 5 stycznia. Rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie wydalające z Odessy, Kijowa, Zytomierza, Kiszeniowa, Podwołoczysk i z kilku innych jeszcze miasteczek gubernij podolskiej wołyńskiej i kijowskiej wszystkich żydów, posiadających obywatelstwo austryackie.

Paryż 6 stycznia. Wedle autentycznych wiadomości otrzymanych z Petersburga przedstawiła Rossya wspólnie z Turcyą mocarstwom następujące następujące rozwiązanie sprawy bułgarskiej: dymisya rezencyi i ustanowienie prowizorycznego rządu, w którym zastąpione być powinne wszystkie stronnictwa; rozwiązanie sobrania i wybór nowej assemblé, jedynie ograniczającej się na Bułgaryą z wykluczeniem Rumelii, której to assemblé ma być przedstawiowioną kandydatura Dadiana z Mingrelii.

Londyn 5 stycznia. Fuzya frakcyi Chamberlein'a z stronnictwem Gladstoną dokonana. Odbędzie się tylko jeszcze konferencya w kwestyi irlandzkiej, w której wezmą udział wybitne osobistości obydwóch stronnictw, w celu ułożenia wspólnego programu w tej sprawie.

Petersburg 5 stycznia. Wczoraj wyjechał ztąd hrabia Piotr Szuwałow za granicę. Poruczono mu ważną misyę polityczną.

Londyn 6 stycznia. „Standard“ oświadcza: „Stosunek Anglii do Austro-Węgier pozostaje bez żadnej zmiany zawsze jednakowym. Wszelkie przeciwne doniesienia nie mają najmniejszej podstawy.

TELEGRAMY DZISIEJSZE.

Berlin 7 stycznia. Rozwiązanie parlamentu ma być podobno zdecydowane.

Wiedeń 7 stycznia. Z południa donoszą o wielkich zapasach śniegu, w Wiedniu toż samo.

Wiedeń 7 stycznia. Wczoraj wieczorem wybuchł wielki pożar fabryki Urbanetz na przedmieściu Margarethenna Grissgasse.

Londyn 7 stycznia. Zanosi się na restytucyą dawniejszych przyjaznych stosunków anglo-tureckich.

Wiedeń 7 stycznia. Wczorajsza konferencya naftowa okazała się bezskuteczną. Dziś jej ciąg dalszy. Węgierscy ministrowie dziś wieczorem odjeżdżają do Pesztu. Rokowania co do traktatu z Rumunią idą pomyślnie.

Wiedeń 7 stycznia. Rada Państwa zbierze się 26 stycznia.

Charków 7 stycznia. Wybuchła rewolucya chłopska około Smoleńska chłopi rzucili się na wojsko, pobili je i rozbroili. Reszta wojska cofnęła się. Jenerał Timakow gromadzi nowe siły. Chłopi oszańcowali się. Przybywają do nich całe oddziały ludowe. Powód rewolucyi niewiadomy.

Kursa pieniędzy papierów publicznych.

Kraków, 7 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe .	117.—	118.—
Galic. obligacye indemnizacyjne	104.—	105.—
4½% gal. pożyczka krajowa	97.¼	98.¼
4½% listy gal. banku krajowego	97.¾	98.½
4% nieokr. listy gal. Towarzystwa K. Z.	—.—	—.—
4½% listy gal. Tow. K. Z.	—.—	—.—
5% listy gal. banku hipotecz.	—.—	—.—
5% „ „ „ „ prem.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa . . .	—.—	—.—
Warszawa, d. 7 Stycznia 1886.		
5% listy Towarz. kred. ziem. I. seryi duże	—.—	—.—
4% listy likwid. Król. Pol. .	—.—	—.—

Telegramy.

Wiedeń, 7 stycznia 1887 urzęd.

Renta pap. 83·— akcye kred. 293.10 Napoleondory 9·95 dukaty 5·93, marki 61·72½.

Berlin, 7 stycznia 1887.

Guldeny austryackie 161.70, ruble 190·95.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Władysław Kastory.

Dzisiejszy Nr. Kuryera wyszedł o godzinie 12tej rano.

ZGROMADZENIE RESTAURATORÓW
odbyte na dniu 18 Grudnia 1886 r.

Członków obecnych 58.

Pan Komisarz zagaiwszy posiedzenie o godzinie 4½ po południu, oznajmia że wskutek protestu wniesionego przeciw wyborom przeprowadzonym przy pierwszem zebraniu Władza przem. uwzględniwszy takowy, po raz wtóry zwołała na dniu dzisiejszy walne zebranie, przy którym na bezwzględną ilość członków, Stowarzyszenie Przemysłowców Gastronomicznych w życie zaprowadzone, jateż i wybory starszego (przełożonego) zastępcy tegoż i natenczas sześciu Wydziałowych i sześciu zastępców przeprowadzone zostaną. Zanim przystąpiono do wyborów członek p. Karol Zakrzewski zabiera głos i ze zupełną znajomością rzeczy mówi co następuje:

Szanowni panowie! Zanim do wyborów przystąpimy, pozwólcie, że w następujące do Was odezwę się słowa:

Otóż zważywszy przedewszystkiem na tę okoliczność, że wysoki c. k. Rząd ceni wysoko ustrój, czyli, organizacyę stowarzyszeń i uważa takowe za najważniejszą część składową w całej Ustawie, skutkiem czego też minister handlu postanowił kwestyą odnośną załatwić, gruntownie i wszechstronnie;

powtóre, ponieważ stowarzyszenia przemysłowców wszelkich gałęzi przemysłowości, prawie już w każdym mieście i miasteczku w życie zaprowadzone zostały, z wyjątkiem Stow. Przemysłowców Gastronomicznych w mieście naszym, dlatego więc, ponieważ Ustawa z dnia 15 Marca 1883 r. D. U. P. l. 39 obowiązującą jest; przeto Prześwietny Magistrat (jako Władza przemysłowa w Krakowie) w myśl §§. 106 i 119 lit. a ,zwołał nas po raz wtóry na dzisiejsze walne zebranie, celem zaprowadzenia Stowarzyszenia Przemysłowców Gastronomicznych w życie, jakoteż również przeprowadzenia wyborów, przełożonego, zastępcy tegoż i Wydziału Stowarzyszenia.

Szanowni Panowie. Zdaje mi się iż byłoby rzeczą zbyteczną, nad kwestyą tak naglącą, długo się rozwodzić, my bowiem wszyscy powinniśmy się poczuwać do obowiązku obywatelskiego i wykonać to, co jest z góry obowiązujące, jakoteż przekonać przez to opinią publiczną, że nie do zacofanych, lecz postępowych przemysłowców gastronomicznych należymy,a to okażemy tylko w ten sposób, że zaprowadziwszy Stowarzyszenie Przemysłowców Gastronomicznych w życie, będziemy mogli bronić swoich praw i interesów, o ile nam na to Ustawa przemysłowa pozwala. Przez ukonstytutowanie się Stowarzyszenia Przemysłowców Gastronomicznych wspólnemi siłami łatwiej będziemy mogli dopiąć celu, ażeby nam zgubną konkurencyę usunąć, i przez to podnieść nasz przemysł z jego zaniedbania i upadku.

To wszystko osiągnąć będziemy mogli li tylko na podstawie nowej Ustawy Przemysłowej,—krótko mówiąc, nie jesteśmy niedorostkami, ażebyśmy nie wiedzieli do czego dążyć nam będzie potrzeba.

Nie ociągajmy zatem Szanowni Panowie! lecz przystąpmy wszyscy, jak najchętniej, wszyscy jak jeden mąż, do tak wielkiego dzieła, a z góry zapewnić Was mogę, że prace nasze obfity plon przyniosą.

Nawiasem nadmienić mi wypada, że Panowie Ci, którzy pomimo podpisania „okólnika“ nie są tu obecni, czy to z braku czasu, chęci lub też noszący się może z tą myślą, że jeżeli na dzisiejsze walne zebranie nie przybędą, tym sposobem nie będą potrzebowali należeć do Stowarzyszenia Przemysłowców Gastronomicznych, to Panowie Ci, są niestety zupełnie mylnego zapatrywania, ponieważ podług §. 107 ust. przem. każdy przemysłowiec prowadzący samoistnie przemysł, w mieście w którym Stowarzyszenie egzystuje, już tem samem staje się członkiem Stowarzyszenia, i obowiązanym jest. wszystkie przypadające należytości pieniężne punktualnie uiszczać, w razie bowiem upierania się, należytości takowe podług §. 115 ust. przem. przymusowo drogą administracyjną — ściągane zostaną).

Teraz Szanowni panowie! zanim do wyborów przystąpicie, to rozważcie wpierw dokładnie, kogo na przełożonego, zastępcę tegoż. jakoteż i do Wydziału wybierać macie. Wydział bowiem który wybranym zostanie, podług §. 119 lit. c. ust. przem. urzędować ma lat trzy (3).

Przełożony zaś i zastępca tegoż, muszą być zatwierdzeni od Władzy, zatem i tak w razie gdybyście Szanowni Panowie wybrali przełożonego i zastępcę tegoż, ludzi takich, którychby Władza przemysłowa uważała, że nie są w stannie obowiązkom swoim, (które przez wybór Ust. przemysłowej na nich nakłada), zadosyć uczynić, to wybór tenże, nie mógłby być zatwierdzonym od Władzy i przez to musiałby nowe wybory przełożonego i tegoż zastępcy przeprowadzić.

Wydział więc, a szczególnie przełożony tegoż, będzie miał za zadanie prowadzić nas drogą taką, jaką iść powinniśmy, drogą, która doprowadzi do jakiegoś celu, a wtenczas dopiero każdy z nas przekona się niezawodnie, że Ustawa Przemysłowa nie jest na to ażeby zostawała martwą literą, tylko na to, ażeby każdy przemysłowiec mógł z niej korzystać.

Tak bowiem Szanowni Panowie! każdy mechanizm admininistracyjny wtenczas tylko skutecznie i korzystnie oddziaływa na cały rozwój społeczeństwa, jeżeli każde jego koło i kółko spełnin należycie swoje zadania, to jest jeżeli funkcyonuje normalnie i prawidłowo.

Mechanizmem podobnym, będzie właśnie nasze Stowarzyszenie, a kółkami tegoż Wydział w którego rękach spoczywać będzie jakaś pewna władza.

Wydział zatem a szczególnie przełożony tegoż, musi być wybrany taki, u którego nie brak na niezbędnej sprężystości, dokładności i odpowiednich siłach.

Wydział, jak już nadmieniłem, w którego rękach spoczywać będzie jakaś pewna władza, jest to tymi kółkami w całem mechanizmie raczej Stowarzyszeniem, Wydziału — ale tego, li tylko pewne i odpowiednie manipulowanie, oddziaływać może jak najlepiej na cały rozwój Stowarzyszenia.

Szanowni Panowie! Spodziewam się, iż nikt z Was wątpić nie może, że Stowarzyszenie Przemysłowców Gastronomicznych, ażeby usunąć nam zgubną konkurencyą staje się niezbędnie potrzebne, gdybyśmy bowiem szli tak nadal, tym samym torem, jak dotąd, to nigdy niebyłoby nam możebnym, osiągnąć jakiejkolwiek bądź korzyści, jaką nam ust. przemysłowa, nastręcza, z tejże bowiem wielką można korzyść odnieść, jeżeli się takowa dokładnie zrozumie.

Spodziewam się, że każdemu z was Szanowni ponowie wiadomym być powinno, jak wiele wymaga Ust. Przemysłowa od Wydziału a szczególnie od przełożonego.

Wymagania te w zakresie własnym przełożonego jako też i całego Wydziału są różnej natury, a czasem i wielkiej doniosłości, dla ładu, porządku, sprawiedliwości i braterskiego pożycia w Stowarzyszeniu, z wykonania Ust. Przem. wytwarza się ten ogólny postęp, ta siła zbiorowa podnosząca nasz przemysł z jego zaniedbania i upadku, dlatego kładę jeszcze raz nacisk na to, ażebyście panowie dobrze rozważyli kogo wybierać macie.

My wszyscy Szanowni panowie przy dzisiejszych wyborach wiedząc o tem że Ust. przemysłowa nakłada na Wydział jakieś ciężary i obowiązki do spełniania, powinniśmy naprzód przewidzieć (wszystkie) i wyszukać środki ażeby wykonanie tejże ustawy, dostało się o ile możności siłom zdatnym i odpowiedniem, bo tylko przy trafnym wyborze Wydział będzie mógł obowiązkom swoim zadosyć uczynić. Sądzę więc, iż należy pod tym względem jak najdokładniej postąpić, gdyż nie pomogą nic nawet najrozumniejsze i najenergiczniejsze rozkazy z góry, jeżeli na dole znajdą obojętność, niechęć, nieudolność a co najważniejsza może czasem i złą wiarę! bo cóżby nam nareszcie pomą

gła najlepsza Ustawa, jeżeliby był wybrany Wydział taki, któryby wykonać takowej nie potrafił.

Nie mogę przypisywać sobie tej odwagi, ażebym naprzód mógł sądzić, iż stowarzyszenie które tu dzisiaj w życie zaprowadzonem zostanie, mogło wszystko dotychczas złe i zaniedbane, natychmiastowo zamienić na dobre i odpowiednie, lecz sądzę niemniej, że do pewnego stopnia poprawy stosunków gastronomicznych przyczyni się niezawodnie.

Nawiasowo muszę zwrócić uwagę Szanownych Pnnów także i na tę okoliczność, ażeby podług §. 119 lit. e' Ust. Przemysłowej w Wydziale był każdy rodzaj przemysłu gastronomicznego reprezentowany.

Kończąc niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Szanownych panów na tę ostatnią najważniejszą okoliczność, że Ustawa Przemysłowa, nie jest dla tych którzy praw swoich i interesów bronić nie chcą i nie umieją, tylko dla tych którzy prawa swoje i interesa bronić chcą i bronić potrafią.

Tusząc więc nadzieję, że wszyscy Panowie, którzy nie tylko tak myślicie lecz i czujecie jak i ja podług mojej przestrogi postępować to jest wybierać będziecie."

Pan komisarz oznajmia, iż najsamprzód przeprowadzony zostanie wybór starszego i podstarszego, zwracając uwagę zgromadzonych na to, ażeby wybierali o ile możności ludzi takich, którzy są z Ustawą Przemysłową obeznani.

Na wezwanie pana komisarza ażeby jeden z zgromadzonych panów postawił dwóch kandydatów t. j. na przełożonego i zastępcę; Członek p. Stur stawia wniosek ażeby przełożonym wybrać pana Karola Zakrzewskiego a zastępcą tegoż, pana Rosenzweiga.

Jeden z Członków stawia wniosek, ażeby przełożonym wybrać pana Bogusiewicza a zastępcą tegoż, pana Rosenzweiga. Ponieważ przy głosowaniu za kandydaturą pana Karola Zakrzewskiego na przełożonego jakoteż i p. Bogusiewicza okazała się mniejszość, przeto na wniosek jednego z Członków pan Alexander Herteux dwoma głosami większości został wybranym przełożonym stowarzyszenia.

Pan Rozenzweig zaś na zastępcę przełożonego został prawie jednogłośnie wybrany.

Przy przejściu do Wyborów Wydziału składającego się tymczasowo z sześciu członków i sześciu zaątępców. Członek pan Karol Zakrzewski zabierając głos oznajmia stanowczo że wrazie, gdyby go chciano do Wydziału wybrać, on wyboru nie przyjmie.

Kraków dnia 4. Stycznia 1887.

Władysław Ścibora.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.